

POMORZE ZACHODNIE

JEDNOŚĆ

Solidarność

MIESIĘCZNIK

ISSN 0208-7804

Nr 8 (407)/2014

WYDANIE SPECJALNE

Rok XXXIV

Ukazuje się od 1980 r.

www.solidarnosc.szczecin.pl



Zachęcamy obywateli do korzystania z demokracji

Rozmowa z Mieczysławem Jurkiem, przewodniczącym Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego.



Jesteśmy przed drugą turą wyborów samorządowych, która zostanie przeprowadzona między innymi w Szczecinie i kilku innych miastach naszego województwa. W jaki sposób „Solidarność” Pomorza Zachodniego zaangażowała się w te wybory?

Oczywiście nie mogliśmy być jedynie biernymi obserwatorami tego, co dzieje się w naszym regionie. Dlatego wszyscy kandydaci na różne funkcje mieli do nas swobodny dostęp. Byliśmy otwarci na osoby reprezentujące różne środowiska, poglądy i programy polityczne. Kto miał taką wolę, mógł się z nam i spotkać i przedstawić swoje propozycje, a jednocześnie w ten sposób zaważać o głosy przyszłych wyborców. Niektórzy kandydaci skorzystali z takiej możliwości, odbywały się spotkania z członkami Zarządu Regio-

nu i Związkowcami. Pewna grupa kandydatów na różne stanowiska wystąpiła do nas również z prośbami o oficjalne poparcie przez NSZZ „Solidarność”. Wszystkie te wnioski rozpatrzyliśmy i ostatecznie, w pierwszej turze wyborów nasze poparcie otrzymało osiem osób, w tym kandydat na prezydenta Szczecina Artur Szałabawka, kandydaci na burmistrzów: Polic – Władysław Diakun i Kamienia Pomorskiego – Bronisław Karpiński oraz kilka innych osób startujących do Rad Miasta i Sejmiku Wojewódzkiego. W większości były to osoby związane i współpracujące ze Związkiem lub nawet jego członkowie. Ich ulotki i programy wyborcze trafiły do naszych Członków za pośrednictwem Miesięcznika Jedność i organizacji zakładowych. To były nasze rekomendacje, ale oczywiście każdy głosował indywidualnie.

Podobnie wygląda to przed drugą turą wyborów. Namawialiśmy też swoich członków do startu w wyborach i kandydowania na różne funkcje w swoich miejscach zamieszkania, przede wszystkim z lokalnych komitetów wyborczych, bezpartyjnych, które dają większą niezależność i w przeciwieństwie do komitetów partyjnych nie narzucają swoim reprezentantom decyzji odgórnych. Jak już wspominałem wcześniej, niektóre osoby zdecydowały się na start w wyborach, również z sukcesami.

Dlaczego „Solidarność” postanowiła tak mocno zaangażować się w te wybory?

Uważamy, że budowanie społeczeństwa obywatelskiego, za bardzo istotne zadanie demokracji, w które również chcemy się włączyć. Wybory samorządowe są o tyle ważne, że decydują się w nich losy i przyszłość naszego najbliższego otoczenia, a każdy głos jest tutaj na wagę złota, bo bywa, że różnice między kandydatami są bardzo niewielkie. Możemy więc mieć poczucie, że mamy faktyczny wpływ na to, kto będzie rządził naszym miastem czy gminą. Mimo to, wciąż relatywnie niewiele osób korzysta z tej możliwości. Zapatrujemy się na Zachód i stamtąd chcemy czerpać dobre wzorce, a tymczasem tam, w wyborach lokalnych średnia frekwencja to 80-90 proc. Kiedy spada ona do poziomu 70 proc. wszyscy zaczynają się niepokoić. Chciałabym, żeby w Polsce demokracja funkcjonowała podobnie. Jako „Solidarność” czujemy się w obowiązku, aby zachęcać ludzi do korzystania z demokracji, aby interesowali się tym, co dzieje się dookoła, chcieli decydować o swojej najbliższej rzeczywistości. Nie- ➔

„Jedność” - ukazuje się od 1980 roku

Redaktor naczelny: Paulina Łątka

Serwis fotograficzny: obsługa własna.

Adres redakcji: 70-483 Szczecin, al. Wojska Polskiego 113, tel. 91 423 05 68, faks 91 423 05 69;

e-mail: redakcja@solidarnosc.szczecin.pl. Wydawca: NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Numer zamknięto: 22.11.2014 r. Do druku oddano 22.11.2014 r. Nakład 2000 egz. Skład i druk: "Dom Judy" sp. z o.o. Nowogard

➔ stety wśród Polaków dominuje nadal postawa pasywna. Cały czas słyszymy głosy w stylu: a co to da? A po co mam głosować? To i tak nic nie zmieni... My mówimy głośno – każdy głos się liczy, każdy powinien iść na wybory, każdy może rozliczyć swoich reprezentantów i wpływać na to, co dzieje się dookoła.

Z naszej perspektywy widać to bardzo wyraźnie, ponieważ na co dzień rozmawiamy z samorządowcami o problemach mieszkańców i staramy się uczestniczyć kształtowaniu lokalnej polityki. Gwarantuje nam to ustawa o związkach zawodowych, która wyraźnie mówi o tym, że mamy prawo opiniować decyzje samorządów, na przykład w postaci uchwał. I tak, większość samorządów powiatowych, gminnych czy miejskich przesyła nam swoje projekty uchwał dotyczących bezpośrednio życia mieszkańców. Natomiast samorząd wojewódzki już tego nie realizuje. Dlatego cały czas dopominamy się, aby to się zmieniło i liczymy na to, że w tej kadencji tak się stanie.

Co powiedziałyby Pan nowo wybranym radnym, burmistrzem, wójtem, prezydentem..?

Każda osoba wybrana na funkcję w samorządzie powinna mieć świadomość i stale pamiętać o tym, że jest zobowiązana do pracy na rzecz i w imieniu wyborców, którzy ją wybrali. Może brzmi to banalnie, ale przykłady z codziennej działalności polityków pokazują, że nie dla wszystkich jest to oczywiste. Dlatego będziemy im o tym przypominać. Jeśli chodzi o Szczecin, to na pewno zwrócimy się do prezydenta, ktokolwiek nim zostanie, o dialog społeczny. A jeśli będzie oporny, będziemy stosowali inne rozwiązania. W ważnych

dla szczecinian tematach chcemy też rozmawiać bezpośrednio z radnymi i klubami radnych, ponieważ to oni często mają decydujący głos. Mam nadzieję, że oni również będą otwarci na rozmowy. Tak samo będziemy działać we wszystkich powiatach, w których działają nasze struktury i organizacje związkowe. Będziemy tam również prowadzić dialog ze starostami i radnymi, ponieważ chcemy mieć realny wpływ na decyzje podejmowane przez samorządowców, które rzutują na życie pracowników i obywateli.

Zachęcamy do udziału w wyborach, walczymy o jak najwyższą frekwencję, a tymczasem od niemal tygodnia nie możemy doczekać się na wyniki. Czy problemy PKW z policzeniem głosów nie zniechęcają Polaków jeszcze bardziej?

Sytuacja, z którą mamy obecnie do czynienia jest skandaliczna i niedopuszczalna w żadnym demokratycznym kraju. Osoby odpowiedzialne za to powinny zostać błyskawicznie pociągnięte do odpowiedzialności. Niestety, można odnieść wrażenie, że rację mają ci, którzy twierdzą, że wybory wygrywa ten, kto ma swoich ludzi w komisjach wyborczych i pilnuje liczenia głosów. Złośliwie mógłbym zaproponować, żeby panująca nam Platforma Obywatelska na najbliższe wybory zaprosiła obserwatorów z OBWE, najlepiej z Białorusi i wschodnich terenów Ukrainy. A mówiąc poważnie, sytuacja ta na pewno nie wzmocni wśród Polaków poczucia, że mają realny wpływ na to, co się dzieje. Taka sytuacja nie może mieć miejsca w młodej, kształtującej się demokracji.

Już wkrótce kolejne wybory, tym razem parlamentarne. Jak w tym przy-

padku powinna zachować się „Solidarność”?

Według mnie, w wyborach parlamentarnych „Solidarność” powinna wystawić swoich kandydatów do Senatu. Jest to ciało kontrolne wobec władzy wykonawczej i ustawodawczej, które udoskonala prawo, bezpośrednio nie sprawując władzy. To jest moim zdaniem najlepsze miejsce dla reprezentantów strony społecznej. Szczególnie dopóki w Polsce nie zostanie zmienione prawo dotyczące referendum, a jego wyniki nie zyskają statusu bezwzględnie obowiązujących, konieczne jest, aby w Senacie znalazła się siła, która będzie kontrolowała decyzje Sejmu i rządu i działała w imieniu obywateli. Będę przekonywał przewodniczącego Piotra Dudę i kolegów Komisji Krajowej do działania w tym kierunku. Jeżeli będzie możliwość jakiegokolwiek sojuszu w tej sprawie, to również uważam, że najlepiej połączyć siły, bo to daje największą szansę na sukces. Dotychczasowe doświadczenia pokazują, że w Polsce należy ograniczyć partyjniactwo, bo ludzie muszą odzyskać wiarę w demokrację i w to, że mogą mieć realny wpływ na dalsze zmiany demokratyczne w Polsce.

Dodatkowo, na zakończenie kadencji Parlamentu, wzorem wyborów do Europarlamentu, należy szeroko rozpropagować akcję „Sprawdzam Polityka”. Żadna osoba sprawująca władzę nie może być anonimowa, a społeczeństwo ma prawo rozliczać je z każdego głosowania, każdej podjętej decyzji, tak aby w kolejnych wyborach każdy obywatel podjął świadomą i w pełni przemyślaną decyzję.

Wyniki wyborów w województwie i Szczecinie

Głosowanie 16 listopada nie rozstrzygnęło, kto zostanie prezydentem Szczecina na kolejne cztery lata. W wyborach do Rady Miasta i Sejmiku Województwa najwięcej głosów zdobyła PO.

Piotra Krzystka poparło 50 191 głosujących. Małgorzatę Jacynę-Witt - 19 154. W rozliczeniu procentowym pierwszy z kandydatów zdobył 46,46 proc. głosów, a jego oponentka - 17,73 proc. głosów, co oznacza, że już 30 listopada zmierzą się oni po raz drugi. Kolejni na liście znaleźli się: Artur Szałabawka z PiS - 14 218 głosów, kandydat PO Łukasz Tyszler - 10 725 głosów, Dawid Krystek z SLD - 6 114 głosów, Stefan Oleszczuka z Nowej Prawicy-Janusza Korwin-Mikke - 4 009, Przemysław Urbański z KWW Wygraj-

my Szczecin! - 2 575 głosów oraz Bohdan Roszkowski z PSL - 1 046 głosów. W sumie udział w głosowaniu wzięło tylko 35,4 proc. uprawnionych, czyli 110 042 osoby.

W wyborach do Rady Miasta najwięcej głosów uzyskała Platforma Obywatelska - 27 569, która wprowadziła do niej 10 radnych. Oprócz niej pięcioprocentowy próg wyborczy przekroczyły jeszcze cztery komitety: PiS - 22 553 głosów (10 radnych), Bezpartyjni KWW Piotra Krzystka - 21 635 (8 radnych), SLD Le-

wica Razem - 10 905 głosów (2 radnych) oraz KWW Małgorzaty Jacyny-Witt - 6 458 (1).

Z powodu awarii systemu Państwowej Komisji Wyborczej, wyniki głosowania na radnych Sejmiku Województwa poznaliśmy dopiero pięć dni po wyborach. Wygrała je PO, która zdobyła 12 mandatów, za nią jest PSL - siedem mandatów, PiS - sześć mandatów, SLD - cztery mandaty i Komitet „Bezpartyjni” Piotra Krzystka z jednym mandatem.

PE

Druga tura – nasze rekomendacje

PIOTR DUDA, przewodniczący KK NSZZ „Solidarność”:

Wyniki tych wyborów to początek kary dla PO za wydłużenie wieku emerytalnego i zmiany w kodeksie pracy. Wiem, że w przyszłorocznych wyborach wynik koalicji rządzącej będzie jeszcze gorszy. Bardzo mocno się w to zaangażujemy. Akcja „Sprawdzam polityka” będzie kontynuowana, ale na dużo większą skalę niż w Eurowyborach. Eurowybory to był dopiero sparing, prawdziwa walka będzie w 2015 r.

Przed nami oczywiście druga tura. Jest jeszcze szansa odsunąć tych, którzy tak bardzo szkodzili polskim pracownikom. W tych wyborach staruje bardzo dużo ludzi związanych z „Solidar-

nością”. To ważne, bo w samorządach można nie tylko rozwiązać wiele ważnych problemów, ale jako samorządowcy możemy lepiej pilnować spraw pracowniczych. Warto też stawiać na ludzi, którzy chcą dialogu. Tylko tak powinno rozwiązywać się trudne sprawy. W Szczecinie o urząd prezydenta ubiega się Piotr Krzystek. Miałem okazję go poznać i wiem, że jest otwarty na dialog. W Stargardzie z kolei startuje Sławomir Pajor. To człowiek „Solidarności”. Ale wybór należy do wyborców.

LONGIN KOMOŁOWSKI, wicepremier w rządzie Jerzego Buzka, opozycjonista, wieloletni przewodniczący NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego:

Jako osoba starsza od Piotra Krzystka, miałem możliwość nie tylko obserwować Jego działania, ale także oceniać je, biorąc pod uwagę historyczne uwarunkowania, których On – z racji młodego wieku – nie musiał znać. Pozbawiony solidarnościowych doświadczeń i tak postępuje w oparciu o system wartości, który był motorem powstania i dokonania „S”.

Zawsze, wszędzie gdzie pracował, a oczywiście szczególnie przez dwie kadencje prezydentury, zależało Mu na mieście. Szczecin miał przełamać czas stagnacji – taki był cel. Nie da się zaprzeczyć, że Szczecin zmienił i zmienia swoje oblicze. Pojawili się inwestorzy, firmy zapełniają nowe biurowce, powstają też kolejne na terenie stref przemysłowych i dają szczecinianom miejsca pracy. Oświata zawodowa, nauka języków, od podstaw przygotowanie do zdobycia zawodów technicznych poprzez nacisk na edukację w przedmiotach ścisłych, stypendia i nagrody dla uczniów, studentów i doktorantów, mieszkania dla studentów – to dbałość o przyszłość młodych. Karta seniora, mieszkania dla seniorów, dzienne domy pomocy – to troska o starszych. Szybki tramwaj, Arkonka, filharmonia, nowe drogi i ulice – dla nas wszystkich. Z mojej pracy znam też zaangażowanie w problemy sportowców niepełnosprawnych i Polonii. Wiedza o Szczecinie, doświadczenie i gwarancja ciągłości działań predestynują Piotra Krzystka do dalszego zarządzania miastem.

Natomiast gdybym mieszkał w Stargardzie Szczecińskim oddałbym swój głos na Sławomira Pajora, ponieważ Sławek, z którym wspólnie po 1989 roku odbudowywaliśmy NSZZ „Solidarność”, jako prezydent Stargardu okazał się, mówiąc wprost, prawdziwym gospodarzem tego miast. Z jednej strony dba On o byt mieszkańców i ich dostatek, tworząc nowe miejsca pracy w dynamicznie rozwijającej się strefie ekonomicznej i jak najsprawniejszy menedżer przyciąga do miasta kolejnych inwestorów. Trzy tysiące nowych miejsc pracy to fenomen w skali regionu! Z drugiej strony, wystarczy przejść się po Stargardzie, zobaczyć nowy dom kultury, rozwijającą się i piękniejącą starówkę, nowe drogi i chodniki, aby zrozumieć, że ważne są dla niego również inne aspekty funkcjonowania miasta. Jako prezydent realizuje niezwykle ważny społecznie program mieszkań wspomaganych dla osób niepełnosprawnych, starszych i podopiecznych domów dziecka. Doprowadził również do rewitalizacji zaniedbywanego wcześniej śródmieścia i przywrócił miastu cenne zabytki. Stargard Sławomira Pajora to miejsce dobre do pracy i życia, przyjazne i estetyczne, z gospodarzem dbającym o jego harmonijny rozwój. Dlatego warto oddać na Niego swój głos w drugiej turze wyborów.

PIOTR MYNC, wiceprezydent Szczecina, opozycjonista, związany z „Solidarnością”:

Piotra Krzystka znam od lat. Najpierw – jeszcze będąc zastępcą prezydenta Jurczyka - zwracał się do mnie z prośbą o konsultacje na tematy mieszkalnictwa, architektury i urbanistyki miasta. Potem, aż do objęcia stanowiska prezydenta Szczecina, Jego kancelaria obsługiwała Stargardzkie TBS, którym kierowałem. Była to rzeczowa, kompetentna współpraca. Po zwycięstwie w wyborach w 2006 roku, Piotr Krzystek kilkakrotnie proponował mi wejście do Jego ekipy. Uznałem, jednak, że do czasu całkowitego oczyszczenia mnie w trwającym 10 lat procesie tzw. aferze Bryzy – nie będę przyjmował propozycji pełnienia funkcji publicznych. Po uniewinnieniu wróciliśmy do rozmowy o współpracy i od maja 2013r jestem zastępcą prezydenta Piotra Krzystka. Zgodnie z naszymi wspólnymi ustaleniami, powierzył mi szeroki zakres kompetencji.

Współpraca pozwala mi na obserwowanie samego prezydenta z bliska. Szczecin to Jego miłość i pasja. Lata pracy w samo-

rządzie dały Mu niebywałą wiedzę o mieście i doświadczenie w kierowaniu jego rozwojem, umiejętność szukania złotego środka w stałej sprzeczności pomiędzy inwestowaniem w przyszłość Szczecina i względnie dobrymi warunkami życia mieszkańców. Druga kadencja zaczęła pokazywać owoce tej konsekwentnej pracy ekipy Krzystka. Miasto zmieniło się diametralnie - nowe drogi, inwestycje – m.in. Filharmonia czy Hala widowiskowo-sportowa, ale przede wszystkim zmieniła się mentalność - Szczecinianie pozbyli się kompleksów. Z dumą mówią: Kocham Szczecin. Kolejna kadencja samorządowa – przypadająca na lata ostatniej finansowej perspektywy unijnej pozwalającej uzyskać wysokie dofinansowanie do działań na rzecz rozwoju miasta wymaga – od zaraz – wprawnej, kompetentnej kontynuacji tych działań. To Szczecinowi bardzo potrzebne.

DARIUSZ MĄDRASZEWSKI, wiceprzewodniczący ZR NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego:

Jako mieszkaniec powiatu polickiego w pierwszej turze wyborów samorządowych głosowałem na burmistrza Władysława Diakuna, który jest bardzo dobrym gospodarzem. Jednak wciąż

pracuję i wiele czasu spędzam w Szczecinie, dlatego nie jest mi obojętna przyszłość również tego miasta i z uwagą obserwuję to, co się w nim dzieje. Cztery lata temu, jeszcze jako mieszka-



➔ niec Szczecina, oddałem swój głos na Piotra Krzystka i nie żałuję – teraz zagłosowałbym tak samo. Widzę, że Szczecin się rozwija i jest dobrze zarządzany. Prezydent wywiązał się z wielu obietnic składanych w poprzedniej kampanii: mamy halę spor-

tową, nową filharmonię, widać szereg inwestycji infrastrukturalnych, które ułatwiają życie mieszkańcom. Ma też dobry program na przyszłość, co daje nadzieję na to, że Szczecin będzie się nadal rozwijał.

ANNA GRUDZIŃSKA, przewodnicząca MOZ NSZZ „Solidarność” Zespołu Elektrowni Dolna Odra:

Będę głosować na Mieczysława Sawaryna i rekomenduję taki krok innym Wyborcom, gdyż nie wahał się On podpisać Umowy Społecznej korzystnej dla pracowników ZEDO, podczas gdy inni decydenci unikali tego zobowiązania. Ta decyzja przełożyła się na codzienne funkcjonowanie lokalnej społeczności – nie tylko w mieście, ale w całej Gminie Gryfino. Czynniki angażuje się On w działania na rzecz obrony miejsc pracy i wspiera stronę społeczną w inicjatywach mających na celu zapewnienie inwestycji. Zawsze

stoi po stronie Pracowników. Jest osobą kompetentną do pełnienia funkcji burmistrza MiG Gryfino, gdyż oprócz wykształcenia posiada także doświadczenie samorządowe i ma świadomość problemów „zwykłych mieszkańców”. Życie jest sztuką wyboru – ja dokonam najlepszego w aktualnej sytuacji i postawię znak x na karcie właśnie dla tego kandydata.

STANISŁAW ANASIŃSKI, przewodniczący NSZZ „Solidarność” Podregion Stargard Szczeciński:

Sławomir Pajor jest najlepszym kandydatem na prezydenta Stargardu Szczecińskiego. Przez wszystkie lata sprawowania władzy sprawdził się jako świetny menedżer, a efekty jego pracy widzimy na co dzień: przybywa miejsc pracy, powstają nowe firmy, a następni inwestorzy stoją w kolejce. Uważam, że Stargard i jego mieszkańcy nie mają czasu na to, aby sprawdzać kolejną osobę na tym stanowisku. Prezydent Pajor ma sprawdzony, efektywny ze-

spół a sam jeszcze wiele energii i zapału do tego, aby dalej rozwijać nasze miasto. Bardzo pozytywnie oceniam również jego współpracę z „Solidarnością”. Często się spotykamy, rozmawiamy i staramy się wypracowywać rozwiązania najlepsze dla pracowników i mieszkańców Stargardu. Dlatego popieram jego kandydaturę.

ELŻBIETA CZAJKOWSKA, przewodnicząca NSZZ „Solidarność” Podregion Kamień Pomorski:

Burmistrz Kamienia Pomorskiego Bronisław Karpiński to jeden z niewielu polityków jakich znam, który prowadzi prawdziwy dialog społeczny. Dlatego w drugiej turze wyborów to właśnie na niego zagłosuję. Podczas licznych spotkań i rozmów zawsze bierze pod uwagę zdanie strony społecznej i związków zawodowych i przyjmuje nasze sugestie i postulaty. Na szczególną pochwałę za-

śluje jego troska miejsca pracy i rozwój gospodarczy Kamienia oraz jego wrażliwość społeczna, której dowodem może być między innymi Spółdzielnia Socjalna Warcisław. Również w codziennej pracy jako Związek możemy zawsze liczyć na pomoc burmistrza, na przykład podczas wspólnego organizowania obchodów historycznych rocznic.

Wyszliśmy z programem do ludzi

Artur Szałabawka, kandydat PiS na prezydenta Szczecina popierany przez „Solidarność” Pomorza Zachodniego, który w wyborach zajął bardzo dobre trzecie miejsce i uzyskał 13,16 proc. głosów:



Jestem bardzo zadowolony z takiego wyniku, szczególnie że jest to polityczne zwycięstwo nad kandydatem Platformy Obywatelskiej. W mateczniku PO, jakim jest Szczecin, tak dobry wynik zarówno mój, jak i naszych kandydatów na radnych, to wielki sukces. Szczególnie jeśli porównamy na przykład nakłady na kampanię wyborczą naszych obu ugrupowań. Ja w całym mieście miałem zaledwie 15 billboardów. Mój przeciwnik

z PO – prawie 200. Prawo i Sprawiedliwość postawiło jednak na coś zupełnie innego. Już od sierpnia, systematycznie, dwa razy w tygodniu zwoływaliśmy konferencje programowe, na których prezentowaliśmy najważniejsze założenia naszego programu. Kiedy PO była jeszcze na wakacjach, cała nasza drużyna już ciężko pracowała. I to przyniosło skutki. Powoli nasz program przebił się do świadomości mieszkańców. Szybko zauważyli oni, że proponujemy bardzo konkretne rozwiązania w wielu sprawach. Oczywiście one mogły się spodobać lub nie, ale w ludziach zostało przekonanie, że dobrze „odrobiliśmy lekcje” i wiemy, o czym mówimy i faktycznie możemy to wprowadzić w życie. A kiedy w końcu PO zaczęła prezentować „swój” program, można było odnieść wrażenie, że jest on w dużej części skopiowany od nas. To wyraźnie zostało zauważone. Oczywiście bardzo

dużo dało nam także poparcie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego i rzeszy ludzi skupionych wokół Związku, które pokazało, że jestem otwarty na sprawy społeczne. Udowodniłem to również podczas licznych spotkań z wyborcami, którym dałem się poznać osobiście, a nie tylko jako twarz z plakatu. Natomiast jeśli chodzi o wybory do Rady Miasta, to prawo i Sprawiedliwość zdobyło tyle samo mandatów co PO – 10. Jako klub radnych jesteśmy gotowi współpracować z prezydentem miasta, ktokolwiek nim zostanie, ale tylko pod warunkiem, że zaakceptuje on nasze najważniejsze tezy programowe, bo to właśnie realizowanie programu dla miasta i ludzi jest dla nas priorytetem. Jeśli nowy prezydent nie będzie chciał się nad nimi pochylić i przyjąć ich do realizacji, nie ma szans na współpracę.

Chcę kontynuować dobre zmiany w Szczecinie

Piotr Krzystek po raz trzeci ubiega się o stanowisko prezydenta Szczecina. W pierwszej turze zdobył 46,45 proc. głosów. W drugiej zmierzy się z Małgorzatą Jacyną-Witt. Nam wyjaśnia, dlaczego nadal chce rządzić miastem i jakie ma plany na jego rozwój.



Piotr Krzystek - radca prawny, manager, absolwent Wydziału Prawa i Administracji US. Urodził się 5 lutego 1973 roku, swoje życie związał ze Szczecinem, a karierę zawodową ze służbą publiczną. Pracę w administracji rozpoczął od stanowiska podinspektora w Urzędzie Miejskim roku 1998. Następnie był zastępcą Dyrektora Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie oraz Dyrektorem Generalnym ZUW. Przewodził zespołowi wdrażającemu reformę administracyjną na terenie województwa zachodniopomorskiego. W latach 2002-2004 sprawował funkcję Zastępcy Prezydenta Miasta Szczecin, odpowiedzialnego za sprawy z zakresu polityki mieszkaniowej oraz gospodarowania mieniem komunalnym. Od roku 2004 prowadził kancelarię radcy prawnego.

26 listopada 2006 r., w drugiej turze Wyborów Samorządowych, głosami ponad 74 tys. mieszkańców, został wybrany na urząd Prezydenta Miasta Szczecin. W 2010 po wygranej w wyborach samorządowych ponownie złożył przysięgę. Głos na Piotra Krzystka oddało wtedy blisko

50 tys. mieszkańców. Poza urzędem Piotr Krzystek wolne chwile najczęściej spędza, na kortach tenisowych, a w sezonie żegluje. Jest żonaty, ma troje dzieci.

Jedność: Osiem lat rządzenia miastem to dość długo... Co udało się w tym czasie zrobić? I do czego potrzebuje Pan kolejnych czterech lat?

Piotr Krzystek: Kandyduję po raz kolejny na prezydenta miasta, bo uważam, że Szczecin nie ma czasu aby zaczynać wszystko kolejny raz od początku. Pamiętam przełom 2006 i 2007 roku, kiedy każdy temat, każdą dziedzinę, każde rozwiązanie trzeba było dopiero rozporozczywać... Przykłady? Mieliliśmy dziurę w ziemi i tzw. Dachy Paryża. Niezależnie od poglądów, zdaniem większości pusty plac po byłej Kaskadzie, nie licował z centrum miasta. Pozyskaliśmy inwestora, który nie tylko wybudował galerię, ale zagospodarował teren – co więcej, zbudował nową siedzibę dla Teatru Lalek „Pleciuga” – czy pamiętacie jak wyglądał stary teatr? Bo nasze dzieci spotykają się dziś w nowej „Pleciudze”, przy placu Teatralnym. Sam Plac Teatralny zwany kiedyś placem Żukowa, to odrębna historia. Dziś mało kto pamięta ten chropowaty, dziurawy asfalt. W tym miejscu jest dziś teatr, ławki, plac zabaw i fontanna – podświetlana i grająca, co niektórym przeszkadza – lecz dla wielu jest nie lada atrakcją.

W 2007 r. mówiłem, że miasto musi znaleźć drugą nogę gospodarczą. Z myślą o młodych ludziach, absolwentach szczecińskich uczelni zapowiadałem sprowadzenie do miasta sektor nowoczesnych usług. Sceptycy mówili – jak? Nie mamy biurowców. To mrzonki. Odpowiadałem: zacznijmy od budowania biurowców, równolegle szukajmy inwestorów – bądźmy konsekwentni. Mało kto wierzył, że się uda. Pamiętam jak ciężko było przełamywać tę niewiarę. W 2010 r. oddano pierwszy biurowiec, a po nim następne. Dziś przyzwyczailiśmy się do ich widoku. Gmachy przy ul. 1 Maja, przy al. Piastów czy Bramie Portowej nikogo nie dziwią. Szczecin, który kil-

ka lat temu nie istniał w tej branży, dziś jest zaliczany do siedmiu najlepszych lokalizacji dla sektora usług wspólnych w Polsce. Mamy 145 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni, powstają koleje. W tych biurowcach pracuje 3,5 tysiąca mieszkańców Szczecina, a firmy zgłaszają chęć zatrudnienia w ciągu najbliższych dwóch lat, kolejnego tysiąca osób.

Specjalne Strefy Ekonomiczne... mało kto wie, że w Szczecinie jest ich kilka. Strefy, to tereny na których zakładając fabrykę lub inny biznes można dostać ulgi podatkowe oraz inne preferencje w działalności. Przygotowanie do ich utworzenia, konsultacje z rządowymi agencjami trwały od 2009 r. Oczywiście mówiło się, że zbyt wolno powstają, że nigdy nie powstaną. A jednak... Pierwsza strefa powstała w 2010 r. Dziś na jej terenie przy ul. Wisławy Szymborskiej funkcjonują trzy zakłady, czwarty powstaje w okolicy stoczni Gryfia, gdzie budowana jest fabryka z prawie 500 miejscami pracy. Z kolei w drugiej strefie, na północy, przy ul. Stołczyńskiej powstaje zakład produkujący elementy dźwigów i urządzeń nośnych – docelowo ma być tam zatrudnionych około 1000 osób.

Pamiętam też, gdy przedstawiałem projekt przebudowy wjazdowej ul. Struga, czytałem później, po tej prezentacji, że to jakaś fanaberia prezydenta. Jak i po co puszczać jezdnię poniżej poziomu, że woda będzie zalewać, że to nie wykonalne. Dziś cieszy mnie to, gdy słyszę od ludzi, często szczecinian, którzy wyprawdzili się z miasta, że nie mogą poznać tego miejsca? Nie wierzą, że to wjazd do Szczecina. To cieszy, bardzo. Podobnie jak inne inwestycje drogowe: przebudowa ul. Potulickiej i Narutowicza oraz nowe odcinki obwodnicy śródmiejskiej.

Uwierzycie, że w 2007 r. w Szczecinie były 3 zespoły ekstraklasowe?! Futsalowa Pogoń'04, w piłce wodnej Arkonia Szczecin i łącznościowiec w piłce ręcznej kobiet. Zaczęliśmy współpracę, były trudne rozmowy, czasem kłótnie która dyscyplina ważniejsza, popularniejsza, gdzie trzeba więcej na promocję, dlaczego tyl-

ko piłkarze dostają itd. itd. Dziś ważne jest dla mnie to, że wśród tych dyskusji i saporów potrafilimy się dogadać. W 2014 mamy siedem drużyn w extra klasie: piłkarska Pogoń, Gaz System Pogoń w PGNIG Superliga mężczyzn w piłce ręcznej, Pogoń Baltica – PGNIG Superliga kobiet w piłce ręcznej, Olimpia Szczecin – ekstraklasa kobiet w piłce nożnej, Arkonia Szczecin – ekstraklasa seniorów w piłce wodnej, Pogoń 04 – Ekstraklasa futsalu i najmłodszy stażem ekstraklasowym King Wilki Morskie Szczecin – Tauron Basket Liga mężczyzn w koszykówce. Do tego po sąsiedzku Azoty Chemik, siatkarki grają w naszej hali i odradzająca się siatkówka męska. Jest się czym cieszyć i komu kibicować. Wydarzenia to zupełnie inny rozdział. Pamiętam początek 2007 r, i ciągle powtarzane zdanie – tu nic się nie dzieje. Tak było. Zaczęliśmy więc pracować nad miejskim kalendarzem wydarzeń. Dziś argument mówiący o tym, że w mieście nic się nie dzieje, nie jest już tak powszechny.

Wydarzenia to zupełnie inny rozdział. Pamiętam początek 2007 r, i ciągle powtarzane zdanie – tu nic się nie dzieje. Tak było. Zaczęliśmy więc pracować nad miejskim kalendarzem wydarzeń. W 2008 r. wrócił do kalendarza, po wielu latach, Festiwal Młodych Talentów, pojawiły się nowe pomysły, projekty, takie jak Lomo Szczecin, obchody urodzin miasta, wróciły morskie Dni Morza, ruszyły cykle koncertów na Różance, festiwal Akustyczeń. W kalendarzu na stałe zagościły Dni Odry, a także międzynarodowy Festiwal Sztucznych Ogniów. Miejsce lekkoatletycznego meetingu Pedros zastąpił memoriał Kusocińskiego. Na placu Lotników zafunkcjonował meeting w skoku o tyczce, pojawiło się wiele, wiele innych wydarzeń. Wiele z nich zagościło na stałe w kalendarzu i dziś stanowią stałą ofertę naszego miasta obok tradycyjnych wydarzeń tj. Kontrapunkt, Szczecin Music Fest, Spoiwa Kultury – Festiwal Artystów Ulicy, Dąbskie Wieczory Filmowe, czy tenisowy turniej Pekao Szczecin Open. Dziś argument mówiący o tym, że w mieście nic się nie dzieje, nie jest już tak powszechny.

Dziś jest w nas więcej wiary. Dziś wiemy, że możemy więcej. Dlatego chcę kontynuować dobre zmiany w Szczecinie.

Jedność: A co z gospodarką? Bez zakładów pracy trudno mówić o rozwoju miasta.

W tym temacie proponuję kontynu-

ację rozpoczętych zmian w infrastrukturze miejskiej, zarówno związanej z komunikacją, jak i inwestycjami o charakterze miastotwórczym. Kluczowe jednak są dla mnie te, które oddziałują bezpośrednio na gospodarkę miasta i wspierają jej rozwój. Wśród nich najważniejsze to wsparcie projektu 12,5 dla portu w Szczecinie czyli pogłębienia toru wodnego, zwiększenie dostępu drogowego do Portu czyli kontynuacja przebudowy ul. Struga, skomunikowanie centrum miasta z wyspą Łasztownia na Śródozdrzu oraz dalsze uzbrajanie stref przemysłowych oraz skomunikowanie terenów inwestycyjnych

To wystarczy aby powstawały nowe miejsca pracy?

Oczywiście kwestie rynku pracy, zatrudnienia, kompetencji pracowniczych pozostają w bezpośrednim związku z gospodarką. To moje drugie zobowiązanie: wsparcie dla rynku pracy poprzez harmonizację szans rozwojowych, uwarunkowań rynku pracy, potrzeb pracodawców i kompetencji pracowników. Obejmuje ono tworzenie nowych miejsc pracy odpowiadających kompetencjom i kwalifikacjom, w odradzających się po kryzysie firmach branży stalowej i okrętowej, w strefach przemysłowych na Północy, lokowanie nowych firm produkcyjnych, przetwórczych i logistycznych na Prawobrzeżu zmianę kompetencji i kwalifikacji zgodnych z oczekiwaniami rynku – nowa oferta pracy w sektorze nowoczesnych usług informatycznych oraz usług wsparcia biznesu, projekt „samodzielnego biznesu” wspierający samozatrudnienie w branży kreatywnej, w tym wsparcie dla firm tego sektora poprzez ofertę Technoparku oraz współpracę z przedsiębiorcami – wypracowanie wsparcia dla lokalnych przedsiębiorstw handlowo-usługowych. Oczekiwania rynku pracy, to przede wszystkim potrzeba wykształconych kadr, ludzi spełniających oczekiwania pracodawców, lub własne aspiracje: Stąd również moje wsparcie w nauce i budowanie kompetencji, które obejmuje m.in.: odpowiedź na potrzebę edukacji w zakresie przedmiotów ścisłych – dodatkowe zajęcia z matematyki, geometrii, chemii i fizyki w szczecińskich szkołach, doskonalenie kompetencji językowych – szczególnie w zakresie języka niemieckiego, a także języków skandynawskich, w tym kontynuacja kształcenia dwujęzycznego, zintegrowanie zapotrzebowania rynku, przedsiębiorców, oferty szkół i uczelni

– dalsza odbudowa szkolnictwa zawodowego wspólnie z przedsiębiorcami i firmami, włączenie kolejnych branż do rady naukowo-przemysłowej przy prezydencie, kontynuację projektów współpracy ze szczecińskimi uczelniami, w ramach akademickiego szczecina, programów stypendialnych, programów mieszkaniowych oraz ofertę przyjazdu do szkół, na studia poprzez rozbudowę burs, internatów, itp.

Szczecinianie narzekają jednak także często na drobne sprawy, problemy, niedogodności... Jak chce Pan poprawić naszą jakość życia codziennego?

Ważnym elementem postrzegania miasta, a często decyzji o pozostaniu w nim, są warunki życia w mieście. Ciągłe podnoszenie jakości życia w Szczecinie – to moje kolejne zobowiązanie. Obejmuje ono takie zagadnienia jak: infrastruktura drogowo komunikacyjna – modernizacja i budowa węzłów komunikacyjnych – komunikacja publiczna – dostosowanie siatki połączeń tramwajowo-autobusowych do aktualnych potrzeb – estetyzacja przestrzeni publicznej – w ramach programów tj. jedna ulica rocznie, wprowadzeniu systemu mebli miejskich, małej architektury, kontynuacji wdrożenia Systemu Informacji Miejskiej; zabezpieczenie potrzeb socjalnych – nowe miejsca w żłobkach, rozbudowa systemu przedszkoli, domy dla seniorów, mieszkania chronione wraz z opieką i zajęciami dla osób starszych; rozwijanie kalendarza wydarzeń miejskich, w tym wielkich wydarzeń plenerowych i prestiżowych wydarzeń sportowych – jako jednego z elementów rozwoju turystyki i wiele innych. **W jaki sposób wyobraża Pan sobie prowadzenie dialogu społecznego na poziomie lokalnym i jakie widzi Pan tu miejsce związków zawodowych?**

Dialog społeczny jest ważnym elementem dojrzałej demokracji, również na poziomie lokalnym. Związki zawodowe pełnią w nim istotną rolę, czego przejawem są nasze relacje chociażby na poziomie Urzędu Miasta i jednostek mu podległych. Nasze rozmowy bywają trudne, jednak w mojej ocenie pełnią ważną rolę w budowaniu porozumień, zarówno między pracownikami, ich reprezentacją czyli związkami a pracodawcami lecz także na poziomie ogólnym miejskim. Dlatego do tej tury wyborów a także do nowej kadencji samorządowej chcę iść z przesłaniem wspólnej i odpowiedzialnej pracy.

Miejsca pracy są dla mnie najważniejsze

Rozmowa ze Sławomirem Pajorem, kandydatem na prezydenta Stargardu Szczecińskiego, który o tę funkcję ubiega się już po raz czwarty, jednak jak zapewnia, nie brak mu energii i pomysłów na kolejną kadencję.



„Razem osiągniemy więcej” – to Pana hasło wyborcze. Razem, czyli bez względu na przynależność partyjną? Jakimi kryteriami kieruje się Pan przy wyborze sojuszników?

Przynależność partyjna osób, które mnie popierają co do zasady nie jest dla mnie najistotniejsza. W Stargardzie zajmujemy się naszymi wspólnymi lokalnymi sprawami, a nie politykowaniem. Najważniejsze jest, aby popierając mnie, zgodzali się z moją koncepcją zarządzania miastem, która opiera się na oczywistych i moim zdaniem uniwersalnych priorytetach w ramach zrównoważonego rozwoju. Szczegółowe decyzje, które podejmuję, zawsze są wynikiem konsultacji z moimi współpracownikami oraz przedstawicielami różnych, zainteresowanych środowisk. Nigdy nie są efektem własnego widzimisię, lecz wspólnych uzgodnień. Tylko współpracując razem, we wspólnym celu, bez manifestowania politycznych przynależności, możemy osiągnąć więcej dla dobra mieszkańców. Może brzmi to banalnie, ale w praktyce okazuje się być niezmiernie skuteczne.

Pana dotychczasowa prezydentura to przede wszystkim rozwój gospodarczy miasta. Utworzył Pan i rozwija dwa parki przemysłowe, stworzył atrakcyjną ofertę inwestycyjną. Dzięki temu w Stargardzie powstało blisko 30 fabryk i zakładów, w których pracę znalazło około 3 tysięcy osób. Pominąłem coś?

Gospodarka jest dla mnie najważniejsza, bo bezpośrednio przekłada się na miejsca pracy, a bez nich ludziom nie może być

lepiej. Wprawdzie stopa bezrobocia jest u nas niższa niż w innych miastach regionu, jednak wpływ bezrobocia, jako zjawiska, którego apogeum w Stargardzie przypadło na lata 90. ubiegłego stulecia, wciąż jest jeszcze bardzo widoczny w społeczeństwie. Dlatego tworzenie nowych miejsc pracy i utrzymywanie dotychczasowych jest i będzie dla mnie priorytetem. Do tego należy dodać stały zrównoważony rozwój miasta. Stargard to miejsce bardzo dobrze działających systemów i programów pomocy społecznej, mieszkalnictwa chronionego i społecznego. Korzystają z tego potrzebujący, ale widzą to również i stawiają za wzór samorządowcy z wielu innych miast, którzy chcą korzystać z naszych doświadczeń. Stargard to miasto, które kusi zabytkami i bardzo mocno zaangażowaliśmy się w ich renowację, co widać gołym okiem. Modernizujemy również wszystkie placówki oświatowe w mieście, wybudowaliśmy plac zabaw, boiska. Zbudowaliśmy oraz naprawiliśmy drogi i ulice w wielu miejscach na obszarze całego Stargardu. Wydaje się, że nawet osoby mi niechętnie widzą to, że Stargard za mojej prezydentury zmienił się pod każdym względem na lepsze. Do pewnych spraw, takich jak rozwój gospodarczy, przykładam więcej uwagi. Może się to komuś nie podobać, lecz ja zawsze na pierwszym miejscu stawiał będę starania o nowe miejsca pracy dla stargardzian. To moja koncepcja zarządzania miastem. Ponoszę za nią pełną odpowiedzialność. Stargardzianie będą mogli opowiedzieć się za moją koncepcją już 16 listopada.

Konkretnie, czego stargardzianie mogą spodziewać się, jeśli wybiorą Sławomira Pajora ponownie na urząd prezydenta miasta?

Rozwój gospodarczy po pierwsze, a co za tym idzie dalszy spadek bezrobocia. Poprzez współpracę Stargardzkiej Agencji Rozwoju Lokalnego oraz Funduszu Poręczeń Kredytowych chcemy zwiększyć ofertę dla lokalnych przedsiębiorców. Po drugie kontynuacja programów oświatowych i polityki społecznej. Po trzecie nowe obiekty sportowe i rekreacyjne. Chciałbym również utworzyć w Stargardzie przystanek dla autobusów dalekobieżnych tak, aby linie rejsowe polskich pekaesów i innych przewoźników znów zatrzymywały się w

naszym mieście i zabierały oraz przywoziły pasażerów. Zdaję sobie bowiem sprawę, że koncepcja centrum przesiadkowego, która jest już przygotowana w Urzędzie Miejskim, wymaga ogromnych nakładów i współudziału finansowego kilku innych podmiotów i jej realizacja może być kwestią kilku następnych lat. Ponadto rozbudowa pływalni, modernizacja Książnicy, zagospodarowywanie terenów nad Iną i większe wykorzystanie rzeki dla dobra mieszkańców, a także zwiększenie kwoty na kontynuację Stargardzkiego Budżetu Obywatelskiego.

Jakie konkretnie inwestycje zaplanował Pan do realizacji w najbliższym czasie?

Polityka inwestycyjna jest częścią długofalowej i zaplanowanej strategii, która prowadzić ma do zrównoważonego rozwoju miasta. Stąd też nasze działania inwestycyjne dotyczą każdego obszaru społeczno-gospodarczego miasta. Mówiąc konkretnie o najbliższych planach konsekwentnie modernizować będziemy kolejne ulice w tym na pewno ulicę Spokojną na odcinku od Giżynka do Kościuszki gdzie zamierzamy wybudować również rondo oraz ścieżkę rowerową. Na tę inwestycję mamy już opracowany projekt. Kolejna inwestycja dotyczyć będzie ulicy Raclawickiej. W planach mamy również wyczekiwaną przez mieszkańców os. Zachód przebudowę drogi wewnętrznej od poczty przy ul. Szczecińskiego wzdłuż przychodni i bloku A21, gdzie zamierzamy poza modernizacją nawierzchni zwiększyć ilość miejsc parkingowych. W kolejnym etapie odcinek od A21 do kościoła p.w. Miłosierdzia Bożego. Jesteśmy już po wstępnych ustaleniach z naszymi partnerami z Niemiec dotyczącymi gruntownej modernizacji Książnicy Stargardzkiej oraz kolejnego odcinka murów obronnych. Będziemy kontynuować budowę kolejnych boisk przyszkolnych. Mamy również wstępne porozumienie z miastem Locknitz, którego efektem ma być 85% dofinansowanie do prac remontowych w Zespole Szkół Ogólnokształcących na os. Zachód. To jest oczywiście wykaz tylko niektórych zaplanowanych do realizacji inwestycji.

Moja wizja rozwoju nie jest wirtualna

Rozmowa z Bronisławem Karpińskim, który w drugiej turze wyborów powalczy o trzecią kadencję na stanowisku Burmistrza Kamienia Pomorskiego.



Jedność: Jakie będą Pana pierwsze decyzje, jeśli po raz kolejny zostanie Pan burmistrzem?

Na pewno będzie to kontynuacja moich wcześniejszych działań, które według mnie i według wielu mieszkańców Kamienia, są bardzo konstruktywne. Chodzi przede wszystkim o realizację projektów, które już dawno rozpoczęliśmy. Na pewno będzie to, jak deklaruję w swoim programie, tworzenie nowych miejsc pracy, wsparcie pierwszego inwestora w Specjalnej Strefie Ekonomicznej i aktywne poszukiwanie kolejnych. Drugie przedsięwzięcie, które również będzie kontynuacją naszych wcześniejszych zamierzeń, to dopracowanie koncepcji „mieszkania dla młodych” i małej, przyzakładowej spółdzielni mieszkaniowej z możliwością zaangażowania się gminy w ten projekt i wsparcia go. Do tego wielki projekt wodno-kanalizacyjny, uzbrojenie terenów inwestycyjnych, które również będziemy kontynuować, jak i pozostałe projekty mające na celu podniesienie atrakcyjności życia mieszkańców, a więc modernizacja dróg, ciągów pieszych, budowa ścieżek rowerowych, które również będą dalej prowadzone, w ramach możliwości finansowych. Nie obiecuję żadnych rewolucji, ponieważ w mojej ocenie pozytywne zmiany mają miejsce już od kilku lat, a więc to co zamierzam robić po wygranych wyborach nazwałbym solidną, merytoryczną kontynuacją. Oczywiście pojawiają się również nowe możliwości, w tym bardzo ścisła współpraca z największym pracodawcą na terenie gminy Kamień Pomorski - uzdrowiskiem kamieńskim w celu wypromowania pozytywnych działań uzdrowiska i wspólnych inwestycji, mających uatrakcyjnić dzielnicę uzdrowiskową i przyciągnąć potencjalnych klientów, bo to jest chleb dla naszych mieszkańców.

Wspomniał Pan o strefie ekonomicznej. Co teraz tam się dzieje?

Mamy już pierwszego lokatora naszej SSE, który kilka tygodni temu podpisał z gminą list

intencyjny w tej sprawie. Jest to firma rodzima, z czego się bardzo cieszymy. Z naszej strony jest ważne, żeby zmienić sposób myślenia o SSE, chcemy pokazać, że jest ona również skierowana do małych i średnich firm, bo to one dają utrzymanie mieszkańcom gminy. Ta o której mówimy, z branży papierniczej, chce tu zainwestować, rozbudowywać swój potencjał i zatrudnić ok. 30-50 osób. Na obrzeżach strefy powstaje także kolejny zakład z podobnym poziomem zatrudnienia. Więc potencjalnie około 100 rodzin może mieć utrzymanie. Docelowo chcemy uzbroić wszystkie działki w SSE w pełną infrastrukturę. Uzyskaliśmy na to środki m.in. ze Specjalnego Programu Samorządowego jako pierwsza gmina w województwie. Docelowo na 45 ha może powstać kilkadziesiąt zakładów pracy. I to jest naszym celem, a o jego realizację jestem spokojny, bo jesteśmy pierwszą strefą ekonomiczną zlokalizowaną na szlaku handlowym ze Skandynawią.

Jakie działania są podejmowane w celu przyciągnięcia nowych firm?

Mamy całą procedurę związaną z pozyskiwaniem inwestorów. Cały czas kontaktujemy się z PAIiZ-em, a niedawno organizowaliśmy wysoko ocenioną konferencję dla inwestorów. Promocja jest spora, ale najważniejsze jest to, że mamy zespół, który jest w stanie kompleksowo zająć się potencjalnym inwestorem, od udzielenia informacji w kilku językach, do pomocy już tutaj na miejscu, szczególnie przy formalnościach, tak aby maksymalnie skrócić czas procedowania.

Dużym sukcesem zakończył się również gminny projekt walki z bezrobociem, szcze-

gólnie wśród osób wykluczonych z rynku pracy...

To jest jeden z projektów, z którego jestem szczególnie dumny. Stworzyliśmy Klub Integracji Społecznej, który docierał do osób trwale bezrobotnych, które przez wiele lat nie potrafiły znaleźć pracy, również do osób zmarginalizowanych, nie potrafiących się odnaleźć w rzeczywistości, po trudnych przejściach życiowych. Był to projekt dofinansowany przez ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Wspólnie z tymi osobami powołaliśmy Spółdzielnię Socjalną Warcisław, która obecnie świetnie sobie radzi, zatrudnia osoby bezrobotne, jej członkowie mają stałą pracę, zarabiają i płacą podatki. Zajmują się głównie pracami porządkowymi w gminie ale powoli wchodzi w nowe obszary na przykład sektor opiekuńczy. Mają zlecenia od wspólnot i firm. Odnaleźli się na rynku a jednocześnie są doceniani przez mieszkańców. Mogę dzisiaj powiedzieć, że ten eksperyment jak najbardziej się udał. Zostaliśmy też docenieni przez Ministra, dostaliśmy nawet nagrodę pieniężną, która oczywiście wspomogła spółdzielnię.

Dlaczego będzie pan lepszym burmistrzem od swojego kontrkandydata?

Jestem osobą, która ma wizję rozwoju tego miasta i nie jest to wizja wirtualna, tylko absolutnie konsekwentnie realizowana. Mam doświadczenie w kierowaniu samorządem, brałem udział w wielu poważnych i docenianych w całym kraju projektach. Wiem, w jakim kierunku gmina powinna się rozwijać. Stworzyłem zespół, który jest w stanie podjąć najpoważniejszym zadaniom. Jestem w stanie wyzwolić potencjał tej gminy.

Po pierwsze inwestycje

Krzysztof Atras chce nadal być wójtem Gminy Świerzno. Za swoje atuty uznaje doświadczenie, spokój i skuteczność. Przede wszystkim chce kontynuować rozpoczęte w poprzedniej kadencji inwestycje, które do prowadzą do rozwoju gminy.



Najważniejsze cele do realizacji:

- poprawa jakości dróg w gminie
- wdrożenie drugiego etapu poprawy

- gospodarki wodno-ściekowej obejmującej wszystkie pozostałe miejscowości i ujęcia wody
- świetlice dla Ciesławia, Margowa, Świerzna i Gostynia
- boiska sportowe w Sulikowie, Gostyniu i Jatkach
- zagospodarowanie terenu po zwirowni w Gostyniu
- utworzenie strefy aktywności gospodarczej w gminie
- uruchomienie punktu przyjęć dla lekarza i stomatologa w Stuchowie
- wybór Młodzieżowej Rady Gminy.

Mój urząd będzie działał jawnie

Rozmowa z Mieczysławem Sawarynem, kandydatem na burmistrza Miasta i Gminy Gryfino, który w pierwszej turze wyborów zdobył najwięcej, bo aż 37,9 proc. głosów. Pytania dotyczące szczegółów Jego program dla Gryfina przygotowali między innymi pracownicy i członkowie „Solidarności” z Zespołu Elektrowni Dolna Odra.



Jedność: Od czego zacznie Pan pracę po wygranych wyborach i objęciu funkcji burmistrza?

Mieczysław Sawaryn: Wiem, jaka będzie moja pierwsza decyzja. Dokładnie przedstawię mieszkańcom stan spraw gminnych, na czele z finansami. Skończę z ukrywaniem niewygodnych faktów. Deklaruję, że urząd będzie działał nie tylko sprawnie, ale i jawnie.

Wielu mieszkańców myśli z obawami o kredytach i wysokim zadłużeniu, czy nie powstrzyma to rozwoju miasta i gminy?

Tak, wiem jakie mamy zaciągnięte kredyty, chcę jeszcze sprawdzić czy nie ma płatności przesuniętych w czasie, np. na czas po wyborach i początek przyszłego roku. Nie boję się jednak zadłużenia. Uważam, że sytuację można opanować, potrzeba jednak zasadniczej zmiany w zakresie wydawania naszych wspólnych pieniędzy. Przypominam, że Gryfino dysponuje dochodami rocznymi rządu stu milionów złotych! To olbrzymie środki, niestety do tej pory były wydawane chaotycznie, bez odpowiedniego planu.

Jednym z Pana głównych pomysłów jest fundusz drogowy. Na czym ma on polegać?

Ostatnie lata to zaniedbanie tej ważnej dla mieszkańców sprawy. Każdy korzysta z dróg i chodników, tymczasem tak radykalne zmniejszenie się wydatków na ten cel sprawiło, że wielu mieszkańców ma olbrzymie trudności z dotarciem do domu. Mój pomysł to wyodrębnienie w budżecie funduszu drogowego, czyli określonej puli, która będzie przeznaczana na modernizację i budowę dróg. Uważam, że powinno to być minimum 4 procent, czyli około 4 miliony złotych.

Podobnych pomysłów funduszy w Pana programie jest więcej. Jeden dotyczy na przykład zakupu leków...

To są pomysły mojego zespołu, choć trzeba przyznać, że takie rozwiązania są już w Polsce stosowane. Sprawa funduszu lekowego jest skierowana do osób starszych, będących w trudnej sytuacji materialnej, które dotknie ciężka choroba. Uważam, że należy przygotować procedurę, w której te osoby będą mogły liczyć na wsparcie przy zakupie leków. Myślę, że szybko uda się przygotować zasady funkcjonowania funduszu i wprowadzić go w życie.

Czy mamy szansę na rozwój i realne wpływy z turystyki?

- Szansę mamy, ale jeśli nadal będziemy gminą, w której ścieżka rowerowa urywa się w środku lasu i przez kilkanaście lat władze nie potrafią doprowadzić jej do jeziora Wełtyńskiego to pozostanie to jedynie szansą. Trzeba ścieżki po prostu zacząć budować, a nie ciągle odkładać to na półkę. Mamy mnóstwo atrakcji, których nie widzimy. Dlaczego do tej pory przy szlaku w Mescherin, nie ma tablicy w kilku językach, zachęcającej rowerzystów do skręcenia w stronę Gryfina. Mamy Lagunę, mamy tanie miejsca noclegowe, mamy ofertę lokali gastronomicznych. Są zabytki które można zwiedzić, a jeśli wybudujemy ścieżkę do granicy z gminą Banie będzie można np. pojechać na dłuższą wycieczkę, aż do zamku w Swobnicy. Gmina musi łączyć zarówno inne, sąsiednie gminy, aby przygotować ofertę na szeroką skalę, jak i przedsiębiorców, którzy turystom zaoferują ciekawe sposoby spędzenia wolnego

czasu, powiększając w ten sposób swoje przychody.

To mimo wszystko sprawa chyba drugorzędna, jeśli porównamy to np. ze sprawą sporu podatkowego z Dolną Odrą.

Na pewno załatwienie tej bolesnej sprawy z elektrownią jest dla mnie niezwykle ważne. Przez nią gmina straciła bardzo wiele. Po pierwsze pieniądze. Setki tysięcy złotych zainkasowała kancelaria z Warszawy, która dla nas pracowała. Płaciliśmy tak wysokie wynagrodzenie, a okazało się, że sprawa jest przegrana zupełnie, w pewnym momencie nawet wyszło na to, że elektrownią nie powinna płacić więcej ... a mniej. Po drugie władze te pieniądze, które nigdy nie wpłynęły do budżetu już wydawały. Zaciągały kolejne kredyty, mimo że z roku na rok rosła liczba radnych, która ostrzegała i alarmowała. Dopiero teraz doszło do opamiętania. Po trzecie i chyba najważniejsze straciliśmy wiarygodność w relacjach z Polską Grupą Energetyczną, w której jest teraz elektrownia. A przypominam, że wszystko to działo się w momencie, gdy ważyły się losy inwestowania u nas i budowy w Nowym Czarnowie nowych bloków energetycznych. Każdy zrozumie, jak błędna była to polityka. Na szczęście wiele razy w ostatnim czasie rozmawiałem ze ścisłym kierownictwem PGE i wiem, że koncern chce i będzie płacił tutaj podatki, tak jak to robi i w innych miastach.

Mimo wszystko, w pana programie są pozycje, które mówią o zmniejszaniu obciążeń podatkowych, np. rezygnacja z podatku od nieruchomości dla osób, które wybudują dom.

Jednym z głównych celów jest dla mnie zwiększenie liczby mieszkańców. Lepiej zmniejszyć obciążenia dla obywateli, ale jednocześnie zwiększyć ich liczbę. Rezygnujemy z podatku od nieruchomości pobieranego od mieszkańców, pamiętajmy jednak, że każdy nowy mieszkaniec to znaczący wpływ do budżetu z podatku dochodowego.

Bycie burmistrzem traktuję jak służbę

Władysław Diakun, popierany przez „Solidarność”, w pierwszej turze zwyciężył w wyborach na burmistrza Polic. W rozmowie z nami opowiada, jak to jest rządzić od pięciu kadencji i w jaki sposób zaskarbił sobie zaufanie mieszkańców gminy.



Jedność: Będzie Pan burmistrzem Polic po raz piąty - nie dopada Pana rutyna w pracy?

Władysław Diakun: Czasem dopada mnie zmęczenie, ale rutyna – absolutnie nie. Każdy dzień niesie coś nowego. Nie pracuję od 7 do 15, za biurkiem. Mój dzień najczęściej zaczyna się o 6.30 rano, a kończy późnym wieczorem albo nawet w godzinach nocnych. W tym czasie, a dotyczy to często także dni wolnych, sobót i niedziel, jestem na wielu spotkaniach, począwszy od narad z pracownikami, po uroczystości na wysokim szczeblu międzynarodowym. Ale najbardziej inspirujące są dla mnie rozmowy z mieszkańcami. To oni podsuwają pomysły. Potem przychodzi czas „burzy mózgów”, decyzji i realizacji. To pasjonujące i nie ma tu miejsca ani na nudę, ani na rutynę. To działa jak samonapędzająca się maszyna: im więcej pracy, tym więcej energii do dalszego działania.

W jaki sposób udało się Panu zjednać sobie wyborców na tak długo? Co Pana zdaniem decyduje o tym, że ciągle Panu ufają?

Ludzie widzą, że nie oszukuję i nie rzucam pustych słów. Jestem z nimi blisko. Chodzę prawie na wszystkie spotkania, na które mnie zapraszają. Czasem w ciągu dnia kilka terminów nakłada się na siebie, ale wtedy tak to układam, by być w każdym miejscu choć na chwilę. Bo obecność burmistrza to dla mieszkańców nobilitacja. I wtedy mam też okazję usłyszeć, czego ludzie potrzebują, co ich boli. A kiedy Jan

Kowalski widzi, że burmistrz liczy się z jego słowem i że jest traktowany z szacunkiem – nabiera zaufania. Myślę, że ważne jest też, że traktuję każdego człowieka, każdą rodzinę i każdy problem - indywidualnie. Czasem trzeba wyjść poza konwencję, żeby pomóc. Krótko mówiąc: bycie burmistrzem traktuję jako służbę i nie i nie jest to slogan wyborczy. Służba to dla mnie oddanie się drugiemu człowiekowi.

Jaki styl rządzenia Pan preferuje? Są to rządy twardej ręki czy raczej dialogu i konsensusu?

Wyznaję zasadę, że „najlepiej trzymają luźne cugle”. Jeśli chodzi o moich podwładnych – nikomu niczego nie narzucam. Każdy wie, co do niego należy. Jeśli pracownik dostanie swobodę działania – wyzwala się kreatywność. Może właśnie dzięki temu mamy w gminie tak wiele ciekawych inwestycji. Stawiam na samodyscyplinę i poczucie odpowiedzialności. Czasem coś komuś nie wyjdzie, ale mam dużo cierpliwości wyrozumiałości. Jednak gdy ktoś zdecydowanie nadużyje mojego zaufania – może sobie szukać nowej pracy. Mam tu na myśli moich dwóch byłych już zastępców z koalicji, którzy podziękowałem za współpracę.

Jakie pierwsze, najważniejsze zadania stoją przed Panem w tej kadencji? Mieszkańców Polic czeka rewolucja czy raczej kontynuowanie dotychczasowych działań?

W życiu Gminy nie powinno być rewolucji. Rozwój musi następować ewolucyjnie. Potrzeba czasu na powstanie pomysłu, który korzystny dla gminy i mieszkańców. Potem potrzeba czasu na przygotowanie koncepcji i jej zrealizowanie. Równoległe jedno pociąga za sobą drugie. Budujemy domy - to musimy też pomyśleć o drodze i placu zabaw. Budujemy kompleks turystyczny - musimy pomyśleć o ścieżkach rowerowych itd. Zawsze trzeba sobie zadać pytanie, czego w pierwszej kolejności potrzebują mieszkańcy. To nie jest tak, że nagle można wszystko zmienić.

Od lat sukcesywnie, krok po kroku, inwestujemy w budownictwo komunalne, infrastrukturę, edukację. Teraz przyszedł czas na tych bez dachu nad głową. Chcemy stworzyć schronisko dla bezdomnych. To nie jest jakaś fanaberia, tylko obowiązek Gminy. Mamy około 40 bezdomnych. Schroni-

sko w Szczecinie jest przepelnione. A nie możemy pozwolić, by ludzie zimą umierali z przemarznięcia. Są krytycy tego pomysłu, ale trudno, niech każdy ma swoje zdanie. Mamy obowiązek jako gmina i zwyczajnie jako ludzie, by pomagać tym najsłabszym i niezaradnym. Nie ma nic ważniejszego, niż ratowanie ludzkiego życia. Dlatego schronisko będzie służyć ludziom bez względu na to, skąd pochodzą. To będzie dla nas nowe zadanie. Ale równoległe – będziemy kontynuować te już rozpoczęte inwestycje, jak np. dalsze etapy kanalizacji gminy i modernizacji dróg czy remonty szkół.

Czy Solidarność może liczyć na Pana dalsze wsparcie i współpracę?

To pytanie to dla mnie zaszczyt. To ja powinienem zapytać, czy mogę liczyć na dalsze wsparcie i współpracę. Jestem sercem i umysłem oddany Solidarności od sierpnia 1980 r. i sądzę, że nie przyniosłem Związkowi ujmy ani wstydu. To dla mnie idea, którą utożsamiam z pojęciem patriotyzmu, a ja – jestem patriotą. Chciałbym w tym miejscu z całego serca podziękować panu Mieczysławowi Jurkowi, Przewodniczącemu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Pomorza Zachodniego i całemu Zarządowi Regionu, panu Krzysztofowi Zielińskiemu, Przewodniczącemu NSZZ „Solidarność” Z.Ch. „Police” SA Grupa Azoty oraz wszystkim członkom „Solidarności” za poparcie dla mojej skromnej osoby w wyborach samorządowych. Zawsze będę ten ruch wspierał, bo dzięki niemu mamy dziś wolną Ojczyznę i wolną Europę.

**Krzysztof Zieliński,
przewodniczący MOZ
NSZZ „Solidarność” Z.Ch. Police:**

W wyborach na burmistrza Polic poparliśmy Władysława Diakuna, ponieważ jest wieloletnim i bardzo zasłużonym członkiem naszej organizacji, a jako burmistrz cieszy się ogromnym zaufaniem społecznym. Jest człowiekiem przyjaznym i oddanym swojej społeczności, a w swojej pracy kieruje się przede wszystkim dobrem ludzi.

44. rocznica

Wydarzeń Grudnia 1970 r.

– Szczecin 17 grudnia 2014 r.

Serdecznie zapraszamy członków i sympatyków NSZZ „Solidarność” oraz wszystkich mieszkańców Szczecina do wzięcia udziału w uroczystościach z okazji 44. rocznicy Wydarzeń Grudniowych 1970 r. Wspólnie oddajmy hołd naszym bohaterom.

Program obchodów

Godz. 10.00 – Msza Św. w Bazylice Archikatedralnej

Godz. 12.00 – modlitwa „Anioł Pański” – tablica poległych w Grudniu 1970 r. (brama Stoczni Szczecińskiej)

Wystąpienia

„Marsz Pamięci” ku czci poległych w Grudniu 1970 r. na plac Solidarności

Godz. 15.00 – Cmentarz Centralny, brama nr 2 – złożenie kwiatów na grobach poległych w Grudniu 1970 r.

Godz. 17.00 – „Świadek Historii” –ceremonia wręczenia nagród - Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie

Godz. 20.00 – Koncert zespołu Nowe Sytuacje, który zagra utwory legendarnej „Republiki”. Koncert dedykowany ofiarom Grudnia 1970 r. i ich rodzinom. – Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie

PREZYDENT.PL

Honorowy Patronat Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego